

dr hab. Iza Matusiak-Kempa, prof. UWM
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Recenzja pracy doktorskiej *Semantyka nazw własnych w ujęciu kontrastywnym. Plan doonimiczny i deonimiczny w języku polskim, angielskim i chińskim* napisanej przez mgr Karolinę Galewską pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewską

Rozprawę doktorską mgr Karoliny Galewskiej przeczytałam z wielką przyjemnością i satysfakcją poznawczą tak ze względu na koncepcyjnie interesujące i spójne ujęcie semantyki nazw własnych, jak i rozległy, zaczerpnięty z trzech różnych i odległych źródeł kulturowych, materiał empiryczny. Praca – na tle innych rozpraw doktorskich – prezentuje wyjątkowo wysoki poziom merytoryczny świadczący o dużej dojrzałości naukowej Autorki. Pani mgr Karolina Galewska miała odwagę zmierzyć się z bardzo trudnym, podejmowanym od wielu dekad i wciąż budzącym kontrowersje przypisywaniem lub nieprzypisywaniem propriom właściwości semantycznych. Dysertacja ma głównie charakter teoretyczny, co nie zdarza się szczególnie często w dorobku młodych badaczy. Autorka rozprawy wykazała się nie tylko doskonałą znajomością klasycznej literatury przedmiotu, lecz także umiejętnie podjęła naukowy dialog z założeniami wybitnych teoretyków i filozofów języka. Przywoływane w pracy nazwy własne, wnosząc samodzielnie niezaprzeczalny walor poznawczy, pierwszoplanowo służą uzasadnieniu tezy o nasemantyzowaniu nazw własnych. Oba te aspekty, tj. teoretyczny i empiryczny w omawianej dysertacji harmonijnie współpracują.

Materiał egzemplifikacyjny stanowią nazwiska, imiona i toponimy występujące w językach polskim, angielskim i chińskim. Wybór materiału językowego ukazującego specyfikę nominacji i funkcjonowania nazw własnych w różnych kontekstach kulturowych jest z jednej strony niewątpliwym atutem poznawczym pracy, a z drugiej strony dostarcza argumentów merytorycznych w dowodzeniu na rzecz tezy o znaczeniu nazw własnych jako jednostek nie tylko oznaczających, lecz także przekazujących określone treści w poszczególnych „fazach życia nazw”.

Wszystkie wymienione typy onimów zostały omówione w perspektywach: doonimicznej (sytuacja powoływania nazwy) oraz odonimicznej (gdy nazwa jest używana wtórnie w celu przekazania określonych treści pojęciowych). Taki układ treści efektywnie posłużył realizacji następującego celu: „Prezentowana praca ma charakter teoretyczny, dąży do opisanie uniwersalnych mechanizmów tworzenia nazw i posługiwania się nimi we wskazanych płaszczyznach” (s. 11).

O bardzo dobrym osadzeniu rozprawy w literaturze przedmiotowej przekonuje już lektura *Wstępu*, w którym Autorka zadaje dwa pytania: *Czy nazwy znaczą?* oraz *Jak nazwy znaczą?*. Układ pytań i porządek odpowiedzi na nie świadczą o umiejętności dedukcyjnego sposobu dowodzenia. Ponieważ ta część pracy wyznacza profil analizy, poświęcę im nieco więcej uwagi. Odpowiadając na pierwsze pytanie, Pani mgr Karolina Galewska przywołuje najważniejsze ustalenia teoretyczne: od poglądów S. Milla o pełnieniu przez propria funkcji wyłącznie oznaczającej (pogląd ten długo wyznaczył myślenie językoznawców o istocie nazw własnych, co skutkowało licznymi pracami utrzymywanymi w duchy językoznawstwa strukturalistycznego) po nowsze teorie dotyczące znaczenia nazw własnych powstałe na gruncie lingwistyki kulturowej i kognitywizmu. Autorka powołuje się zarówno na prace polskich, jak i zagranicznych badaczy.

Na pochwałę w tej części pracy zasługuje sprawność w syntetyzowaniu treści, umiejętność wykazania ewolucji i zwrotów w myśleniu o cechach semantycznych warstwy proprialnej języka. Sposób prowadzenia wywodu jest nie tylko sprawozdawczy, lecz także polemiczny, przy czym – co pragnę podkreślić – argumentacja zawsze jest prowadzona w konwencji merytorycznego dialogu. Bardzo podoba mi się – może błahe z pozoru, jednak bardzo istotne dla prowadzonej argumentacji – spostrzeżenie, że na myślenie o znaczeniu nazw własnych wpływ miał „europocentryzm”, który – jak dowodzi Autorka pracy – nie wytrzymuje próby ze specyfiką materiału dalekowschodniego, co tym samym pozwala kwestionować wystarczalność stosowanych kryteriów definiowania propriów.

Zastanawiam się, czy w przygotowywaniu pracy do publikacji rozważań na temat semantyki nazw własnych nie wesprzeć jeszcze poglądami semantyków wypowiadających się o znaczeniu leksykalnym, które również w ostatnich

dekadach ewaluowało. Poza przywołanymi poglądami teoretyków języka na istotę nazw własnych, może warto byłoby także odwołać także się do definicji *znaczenia leksykalnego* sformułowanych z jednej strony np. przez Macieja Grochowskiego (mam tu na myśli przede wszystkim książkę *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*, która dostarcza poważnej argumentacji na temat powodów odmawiania znaczenia nazwom własnym), a z drugiej strony przez Annę Wierzbicką i Ryszarda Tokarskiego proponujących szerszą definicję znaczenia włączających konotacje czy sferę pojęciową do znaczenia wyrażenia językowego. Właśnie teorie sformułowane przez dwoje ostatnich z wymienionych badaczy wyraźnie rezonują chociażby w przywołanej przez Doktorantkę konstatacji W. Włoskowicza. Na s. 22 czytamy bowiem: „Jeżeli przyjmiemy – idąc tropem Włoskowicza (2021: 23-24) – bilateralny model nazwy własnej, dojdziemy do wniosku, że owe niespójności były spowodowane utożsamianiem proprium z jego zewnętrzną formą wyrażeniową, podczas gdy sfera pojęciowa, czyli myśli użytkownika, stanowią jego integralny element” (s. 22).

Rozważania zawarte w podrozdziale *Czy nazwy własne znaczą?* są fundamentem do odpowiedzi na pytanie: *Jak nazwy znaczą?*. Udzielając odpowiedzi na to pytanie, Doktorantka zadeklarowała, że do sfery pojęciowej zalicza wiedzę o denotacie oraz wiedzę o znaku. Rozważania wiodą Panią mgr K. Galewską do jasno wyrażonej konstatacji, że znaczenia *nomen proprium* można rozpatrywać w trzech przestrzeniach onimicznego bytu: planie onimicznym, doonimicznym i odonimicznym.

Wysoko oceniam rozdział 3. *Znaczenie nazw własnych z perspektywy planu doonimicznego*. Czytelnik w tej części pracy otrzymuje zsyntetyzowane informacje o rozwoju systemów antroponimicznych w trzech językach: polskim, angielskim i chińskim. Cenne są tu informacje dotyczące kontekstów kulturowych, a także takie naświetlenie aspektów motywacji, które pozwala wnioskować na temat podobieństw i różnic pragmatycznych aspektów nominacji.

W rozdziale 3. Doktorantka poświęca również uwagę imionom. Trudno nie zgodzić się, że imiona podobnie jak przezwiska czy przydomki w planie doonimicznym odsyłały do konkretnych treści. Doktorantka w tej części pracy wykazuje uniwersalia, które można rekonstruować z etymologii propriów i tym

samym formułować wnioski o szczególnym statusie ontologicznym nazw własnych w trzech badanych kulturach, na tle których odróżnia się język chiński, w którym imiona tworzą zbiór otwarty i pełnią taką funkcję jak pełniły np. słowiańskie imiona dwuczłonowe. Szczególnie ciekawe dla polskiego czytelnika są informacje na temat chińskich mód i motywacji imienniczych, które dają wyobrażenie o preferowanym oficjalnym i nieoficjalnym systemie wartości, a także podejściu do nadawania nazw po przodkach. Z wywodu Pani Galewskiej wynika ciekawy wniosek, że związek imienia i nosiciela w kulturze chińskiej jest bardzo ścisły, podobny do tego, który istnieje w kulturach pierwotnych, a o którym donoszą antropologowie kultury. Równie interesująco na tle historyczno-kulturowym nakreślony został także mniej znany polskiemu onomaście, więc również cenny, rozwój antropomastykonu angielskiego.

Oddzielne miejsce w rozdziale 3. poświęcono toponimom. Doktorantka zdaje sobie sprawę z trudności wskazania podstaw semantycznych nazw i wpływu czynników językowych i pozajęzykowych na stabilność formalną proprów, a także przejrzystość ich znaczenia etymologicznego. Po kolei otrzymujemy syntetyczne ujęcie specyfiki budowy toponimów i ich typów semantycznych. Właśnie to syntetyczne ujęcie i wskazanie szczególnych właściwości toponimów w poszczególnych systemach językowych z jednej strony pozwala wskazać uniwersalne potrzeby poznawcze odpowiedzialne za nominację, a z drugiej strony wskazać formalne różnice w poszczególnych językach.

Wysoko oceniam podrozdział 3.3.4. *Symboliczna funkcja nazw*, w którym wykazuje się specyfikę nominacji (często transnominizacji) w poszczególnych kulturach. Nazwy ponownie stają się markerem określającym miejsce człowieka w wizji świata (ze zdziwieniem bowiem przyjąłam informację, że w Chinach niewielką grupę stanowią nazwy upamiętniające wybitne osobowości).

Rozdział 4. został zatytułowany *Znaczenie nazw własnych w płaszczyźnie komunikacyjnej*. Nie jestem przekonana, czy wypełnienie treściowe tego rozdziału jest adekwatne do tego, co zapowiada tytuł. Podążając za obietnicą wyrażoną w tytule, można odczuwać pewien niedosyt. W tej części pracy zabrakło osadzenia rozważań w akcie komunikacji i jego elementach, które ustrukturyzowałyby rozważania

poprowadzone z perspektywy nadawcy, odbiorcy, intencji komunikacyjnych i samego komunikatu, tj. w tym przypadku nazwy.

W tym najmniejszym objętościowo rozdziale pracy Doktorantka *de facto* omawia percepcję nazw ze względu na ich znaczenie. Nierzadko postawa użytkowników jest oparta na wiedzy naiwnej, asocjacjiach związanych z nosicielami poszczególnych propriów, potrzebie przypisywania nazwom treści, co może wynikać – jak pisze Autorka – z „głodu etymologii”. Ta część pracy została poświęcona nazwom oficjalnym. Może warto byłoby rozważania uzupełnić o formacje ekspresywne, występujące w poszczególnych językach, które w użyciu demonstrują wyraźnie swój komunikacyjny potencjał. Ciekawa jestem, czy i ewentualnie jak hipokorystyka funkcjonują w języku chińskim.

Niezależnie od powyższych uwag, muszę podkreślić, że treściowo rozdział 4 wpisuje się w koncepcję pracy i jest dobrym wprowadzeniem w rozważania zawarte w rozdziale kolejnym, poświęconym funkcjonowaniu nazw własnych w perspektywie planu deonimicznego. Reasumując uwagi do tej części pracy, proponuję, by wersji do publikacji rozważyć zmianę tytułu rozdziału 4. Tak, by był bardziej adekwatny do zawartych w nim treści.

Rozdział 5 pt. *Znaczenie nazw własnych z perspektywy planu deonimicznego* jest naturalną konsekwencją przyjętych założeń pracy i rozważań wcześniejszych, czyli postrzegania nazw własnych przez pryzmat następujących etapów: powoływanie nazwy, odbiór nazwy, życie nazwy wyrażające się przez tworzenie od niej form pochodnych. Pragnę podkreślić, że podobnie jak w poprzednich rozdziałach Doktorantka poprowadziła wywód w sposób dialogiczny z istniejącymi badaniami dotyczącymi wtórnego użycia naw własnych, tj. na tło tradycji naukowych wniosła własne ustalenia dotyczące funkcjonowania szeroko pojętych derywatów od nazw własnych. W pierwszej kolejności ogólnie został zarysowany problem utrwalonych konotacji i wtórnego użycia nazw własnych. Przedstawiony w dalszej części rozdziału stan badań dowodzi znakomitego umocowania badań w polskiej, angielskiej i chińskiej literaturze przedmiotu. Doktorantka z właściwą sobie skrupulatnością, uporządkowaniem, zdyscyplinowaniem myślowym i dążeniem do syntezy wskazała także miejsce badań nad zjawiskami w planie deonimicznym, a także przedstawiła

ewolucję terminologii. Znajdziemy więc w tej części omówienie takich terminów, jak *apelatywizacja*, *generalizacja znaczeniowa*, *deonimizacja*, *deproprializacja*, *eponimizacja*, *derywacja odnazewnicza*, *leksykalizacja nazw własnych*. Ta część pracy jest cenna ze względu na jej charakter porządkujący.

Specjalne miejsce zostało poświęcone wtórnemu użyciu nazw. Doktoranka w badaniach poświęconych temu zjawisku dostrzegła lukę. Przegląd literatury i ustalenia dotyczące naukowej systematyzacji wtórnego użycia nazw stały się inspiracją do wysunięcia przez Panią Galewską własnej propozycji kilkustopniowej typologii. Na s. 115 czytamy:

„Nie wysunięto jak dotąd koncepcji przekrojowego opisu „aktywności semantycznej” propriów w płaszczyźnie deonimicznej, który miałby formę spójnego modelu, uwzględniającego kompleksowość badanego zjawiska. W związku z tym poniżej zaproponuję własną typologię mechanizmów użycia nazw własnych”.

Z deklaracji tej Autorka pracy wywiązała się bardzo dobrze, dowodząc że Jej propozycja klasyfikacji wyrażen funkcjonujących w planie deonimicznym ma charakter funkcjonalny. Jako główne kryterium systematyzacji został przyjęty stopień „wygaszania” pierwotnego związku referencjalnego, tzn. utraty połączenia z referentem w strukturze pojęciowej nazwy, przy czym Pani K. Galewska ma świadomość, że stopień ten jest słabo mierzalny, ponieważ zależy od świadomości językowej użytkowników języka. Wymienione kryterium pozwala wyróżnić trzy rodzaje jednostek: jednostki zależne pojęciowo od znaczenia referencjalnego, jednostki, które się uniezależniły pojęciowo od znaczenia referencjalnego, jednostki niezależne pojęciowo od znaczenia referencjalnego. Proponuję, aby precyzyjniej te grupy nazwać, ponieważ jednostki „niezależne” to takie, które się „uniezałyniły”. Można by odnieść wrażenie, że grupa II i III są tożsame. Takie wrażenie oczywiście rozwiewa się w toku dalszej lektury. Dalej wymienione klasy są bardziej szczegółowo opisywane z uwzględnieniem wpływu kontekstu na znaczenie. Doktorantka ma świadomość, że opisywane zjawiska i wpływ kontekstu na rozwój znaczenia (zmiany semantyczne) są rezultatem procesu odbywającego się w czasie i taką konstatację otrzymujemy na s. 137. Może warto już we wstępie do rozdziału 5 podkreślić, że od

ściślej zależności znaczenia od znaczenia referencjalnego do całkowitego uniezależnienia semantycznego wyrażenie pokonuje etapy nieskokowo, lecz na drodze powolnego kształtowania się znaczenia. Oczywiście część wyrażen nigdy do ostatniego etapu nie dotrze, jak np. przywołany *glempizm*.

W kontekście rozważań Pani Galewskiej, rodzi się pytanie: Czy jest możliwe całkowite oderwanie znaczenia derywatu od bazy? Przychodzą bowiem na myśl słowa Austina, które naświetlają efekt rozwoju znaczeń i który w planie diachronicznym można odnieść i do apelatywów i do propriów, por.:

„słowo nigdy – no, prawie nigdy – nie odrzuca swej etymologii i sposobu, w jaki zostało utworzone. Mimo wszelkich zmian, rozszerzeń i dodatków do znaczeń słowa, a w istocie chyba przenikając je i nimi rządząc, nadal trwa stara idea” – J. L. Austin, *Język w działaniu* 1993, s. 270).

Powyższy komentarz nie jest oczywiście zarzutem, lecz raczej głosem w dyskusji zainspirowanym przedstawioną w pracy taksonomią wyrażen i propozycją ich interpretacji, a może i jednym z argumentów za nesemantyzowaniem nazw własnych. Skąd bowiem derywat czerpie znaczenie, choćby zmodyfikowane, jeżeli nie od bazy?

Z dużym zainteresowaniem i satysfakcją poznawczą przeczytałam część pracy poświęconą mechanizmom językowym odpowiedzialnym za znaczenie interesujących Doktorantkę wyrażen. W części dotyczącej metaforycznych i metonimicznych użyć nazw własnych, w którym otrzymujemy poprawnie sklasyfikowany i opisany materiał językowy pochodzący z trzech i ukazujący podobieństwa i różnice w procesach nominacyjnych. Kolejne zaobserwowane sposoby tworzenia wyrażen wtórnych, jak pluralizacja, derywacja rzeczownikowa uważam za interesujące. Na pochwałę zasługuje umiejętność podporządkowania ogólnym klasom semantycznych konkretnych przykładów leksemów realizujących poszczególne mechanizmy formalne odpowiedzialne za derywację znaczeń. Zapowiedziana na początku rozdziału funkcjonalność opracowanej klasyfikacji wtórnych użyć nazw własnych została przekonująco dowiedziona odpowiednimi przykładami i opisem materiału językowego.

Konkludując tę część recenzji odnoszącą się do kwestii merytorycznych pracy, pragnę podkreślić, że przedłożona mi do oceny pracy cechuje bardzo wysoki poziom

merytoryczny i duża świadomość metodologiczna. Zaproponowana koncepcja semantyki nazw własnych zbudowana została na dużej wiedzy dotyczącej trzech systemów onimicznych i teorii nazw własnych. Wszystkie rozdziały pracy oceniam wysoko, ale najwyżej oceniam rozdział 5, który wnosi do metodologii badań wtórnych użyć nazw własnych istotne *novum*. Doktorantka zabrała ważny głos w dyskusji o znaczeniu nazw własnych na różnych etapach ich „życia” i funkcjonowania.

Praca ma przejrzystą, bardzo staranną strukturę, składa się ze Wstępu i pięciu rozdziałów teoretyczno-materiałowych. Założenia metodologiczne i cel pracy śmiało nakreślone na początku zostały zrealizowane w poszczególnych rozdziałach. Rozprawa jest wzorcowo spójna i zdyscyplinowana. Nie znajdziemy w niej zbędnych dygresji. Każdy akapit jest ściśle związany z celem pracy. Pragnę także podkreślić zachowanie właściwych proporcji między rozważaniami teoretycznymi a egzemplifikacją materiałową. Ilość przykładów jest wystarczająca i dobrze dokumentująca poszczególne zjawiska. Dojrzałość naukowa według mnie polega również się również na tym, by nie przytłoczyć czytelnika przykładami.

Rozprawa napisana jest wzorcową polszczyzną, została starannie zredagowana, co świadczy o sumienności i szacunku Autorki dla czytelnika. Tylko z recenzenckiego obowiązku podkreślę, że praca jest wolna od błędów językowych i interpunkcyjnych. Jeżeli odwoływać się do źródłosłowu słowa *tekst* i przyjąć, że jest on swoistą plecionką, to trzeba przyznać, że sztukę spójnego tworzenia dzieła Autorka pracy opanowała w stopniu bardzo dobrym. Kolejne zdania, akapity i rozdziały są koherentne, a każda kolejna partia tekstu wnosi dodatkową treść. Dojrzały, klarowny styl naukowy służy precyzyjnemu wyrażania myśli, świadcząc o dużej wiedzy i zdyscyplinowaniu myślowym Doktorantki.

Konkluzja

Przekazana mi do recenzji Praca doktorska pt. *Semantyka nazw własnych w ujęciu kontrastywnym. Plan doonimiczny i deonimiczny w języku polskim, angielskim i chińskim* napisana przez mgr Karolinę Galewską pod kierunkiem Pani prof. dr hab. Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewskiej prezentuje wyróżniającą się dojrzałość naukową i zapowiada uczoną, która będzie zabierać liczący się i poważny głos w badaniach językoznawczych. Część analityczną poprzedzają poprowadzone na wysokim

poziomie rozważania teoretyczne, które stanowią rzetelny fundament do opracowania materiału empirycznego. Praca ma jasną i proporcjonalną strukturę. Doktorantka do zrealizowania celów pracy umiejętnie wykorzystała materiał egzemplifikacyjny zaczerpnięty z trzech języków. Praca jest erudycyjna oraz oryginalna myślowo i metodologicznie.

Przekazana mi do recenzji praca doktorska mgr Karoliny Galewskiej spełnia wymogi określone w art. 187. Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U.2023.742 ze zm.). **Wnoszę o dopuszczenie rozprawy do dalszych etapów postępowania o nadanie mgr Karolinie Galewskiej stopnia doktora w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo.**

Ze względu na wzorcowo i przekonująco zrealizowany trudny cel badawczy, jasny tok wywodu, staranność opracowania, oryginalny i zróżnicowany kulturowo materiał językowy, a przede wszystkim ze względu na oryginalną propozycję opisu semantyki nazw własnych i autorską funkcjonalną klasyfikację nazw własnych we wtórnym użyciu z **pełnym przekonaniem zgłaszam pracę do wyróżnienia.**

Łódź, 16 maja 2025 r. 